

Sygn. akt IV KKN 64/97

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2001 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie - Izba Karna na rozprawie w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SN - Mieczysław Młodzik

Sędziowie: SN - Józef Medyk (sprawozdawca)

- Ewa Strużyna

Protokolant: Elżbieta Brejniak

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Stefana Szustakiewicza

po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2001 r.

sprawy **A. B.**,

skazanego za przestępstwo z art. 145 § 2 kk z 1969 r.

z powodu kasacji, wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Wojewódzkiego w N.

z dnia 19 listopada 1996 r., sygn. II Ka [...]

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w N.

z dnia 21 listopada 1995 r., sygn. II K [...]

- 1. uchyla zaskarżony wyrok oraz zmieniony nim wyrok Sądu Rejonowego w N. i uniewinnia A. B. od popełnienia zarzucanego mu czynu,**
- 2. kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa,**

3. nakazuje zwrócić A. B. kwotę 300 zł (trzysta złotych) uiszczoną od wniesionej kasacji.

U Z A S A D N I E N I E

Powołanym na wstępie wyrokiem Sądu Rejonowego w N., A. B. uznany został za winnego tego, że:

„w dniu 26 listopada 1994 r. w P. rejonu n. kierując samochodem marki V. nr rej. [...] naruszył nieumyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych i atmosferycznych oraz niedostatecznie obserwował drogę przez co doprowadził do potrącenia pieszego, S. S. znajdującego się przy osi jezdni, który w wyniku potrącenia doznał ciężkich obrażeń ciała na skutek których zmarł”, a więc popełnienia przestępstwa z art. 145 § 2 kk z 1969 r i na podstawie tego przepisu oraz art. 73 § 1 i 2 kk, art. 74 § 1 kk skazany został na karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 (dwóch) lat tytułem próby.

Sąd Wojewódzki w N., po rozpoznaniu w dniu 19 listopada 1996 r. apelacji obrońcy oraz prokuratora, wniesionej na niekorzyść, zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że z opisu czynu wyeliminował stwierdzenie „oraz niedostatecznie obserwował drogę”, złagodził karę do 1(jednego) roku pozbawienia wolności, a w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego, kasację wniósł obrońca skazanego.

W kasacji tej zawarty jest zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego mającego wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, poprzez nieobiektywne

przeprowadzenie dowodów oraz przyjęcie oczywiście błędnej metody ich oceny – wbrew zasadom określonym w art. 2 § 1 pkt 1 i 2 kpk, art. 3 § 1 i 3 kpk z 1969 r. oraz art. 4 § 1 kpk z 1969 r., co w konsekwencji doprowadziło do niesłusznego skazania A. B. za przestępstwo określone w art. 145 § 2 kk z 1969 r.

Na tej podstawie autor kasacji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie skazanego od przypisanego mu przestępstwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Podniesiony w kasacji zarzut rażącego naruszenia prawa jest uzasadniony. Wprawdzie skarżący w części depozytywnej kasacji nie formułuje zarzutu rażącej obrazy art. 406 § 2 kpk w zakresie odpowiadającym granicom zmiany orzeczenia, to jednakże z uzasadnienia kasacji wyłania się ten oczywisty zarzut przez to, że skarżący zarzuca sądowi drugiej instancji wadliwe dokonanie kontroli odwoławczej. Autor kasacji prawidłowo podniósł w niej, że sąd ten kompleksowo nie rozważył zarzutów podniesionych w apelacji i nie wskazał dlaczego uznał je za nietrafne. Sąd odwoławczy nie rozważył zatem wszystkich argumentów apelacji, których prawidłowa ocena, dokonana przez pryzmat nie kwestionowanych ustaleń faktycznych, mogła prowadzić do odmiennej oceny prawnej zdarzenia, zgodnej z wnioskiem skarżącego.

Zmieniając wyrok Sądu Rejonowego w N. jedynie w zakresie opisu czynu oraz wymiaru kary pozbawienia wolności bez wyczerpującego rozważenia wszystkich faktów i dowodów zgromadzonych w sprawie i mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, sąd odwoławczy rażąco naruszył art. 406 §2kpk z 1969 r. Skoro więc sąd nie dostrzegł nierzetelnej analizy całokształtu ujawnionych faktów stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku, to należy zgodzić się z autorem kasacji, że tym samym ów sąd nie dostrzegł rażącego naruszenia przez sąd pierwszej instancji zasady swobodnej oceny dowodów (art. 4 § 1 kpk z 1969 r.) oraz zasady obiektywizmu (art. 3 § 1 kpk z 1969 r.)

Z uzasadnienia wyroku Sądu Wojewódzkiego w N., modyfikującego częściowo wyrok Sądu Rejonowego wynika, że przypisanie skazanemu czynu z art. 145 § 2 kk z 1969 r. wynikało z uznania szybkości kierowanego przezeń samochodu V. za niebezpieczną, bo nie dostosowaną do „panujących warunków drogowych i atmosferycznych”, które stanowiło nieumyślne naruszenie przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i w konsekwencji doprowadziło do potrącenia pieszego ze skutkiem śmiertelnym.

Tymczasem nie kwestionowanymi elementami stanu faktycznego, ustalonymi w prawomocnym wyroku, było między innymi to, że:

- a) krytycznego wieczoru, tj. 26 października 1994 r. na drodze, po której poruszał się samochód osobowy V. prowadzony przez skazanego, panowały dobre warunki drogowe, bo powietrze było przejrzyste, jezdnia w środkowej części była sucha, o nawierzchni bitumiczno – asfaltowej bez ubytków i uszkodzeń, po obu stronach jezdni znajdowało się utwardzone pobocze o szerokości 1m. W miejscu wypadku szerokość jezdni wynosiła 6 m. i nie ujawniono na niej żadnych śladów hamowania ani blokowania kół;
- b) ustalono ponadto, że w miejscowości P. (w której doszło do wypadku) skazany zmienił światła drogowe (tzw. długie) na światła mijania (tzw. krótkie), gdyż z przeciwka nadjeżdżał inny pojazd, który w krótkim czasie oślepił skazanego, prędkość samochodu skazanego – w tym decydującym dla dalszych ocen momencie – w ocenie skazanego wynosiła w granicach 70-90 km/h, wg. oceny biegłych, odpowiednio – 70-80 km/godz (w opinii G. k. 61), 60 km/godz. – ale w chwili kolizji (w opinii R. k. 95), 61,6 km/godz. – bezpośrednio przed uderzeniem (w opinii zespołu – P., X., L. k. 157);
- c) będąc oślepiiony światłami jadącego z przeciwka, w zasięgu światła mijania swego pojazdu – tj. z odległości około 40 m (k. 95, 161) skazany zauważył pieszego na osi jezdni, po czym wykonał manewr hamowania i skrętu w

prawo, a następnie w lewo. Mimo tego, doszło do potrącenia pieszego lewą przednią częścią samochodu, kierowanego przez skazanego skutkujące określone obrażenia ciała pokrzywdzonego oraz jego zgon;

- d) zgodnie z wyliczeniami wszystkich biegłych, skazany nie miał możliwości uniknięcia potrącenia pieszego przy prędkości z jaką kierował samochodem i wykonania manewrów obronnych, obliczonych na ominięcie nietrzeźwego pieszego.

Zauważyć należy, iż sądy obu instancji przypisując skazanemu winę w nieumyślnym spowodowaniu wypadku drogowego przyjęły, że naruszył on zasadę bezpieczeństwa ruchu określoną w art. 17 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym (Dz. U. z 1997 r. Nr 98, poz. 60) w ten sposób, ...” że nie dostosował prędkości jazdy do panujących warunków drogowych i atmosferycznych ...” (k. 182). Najbardziej charakterystyczne jest zaś to, że Sąd Wojewódzki w N. eliminując z opisu czynu stwierdzenie „... oraz niedostatecznie obserwował drogę”, mimo tego – wyraził pogląd, że kryterium zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego w zaistniałej sytuacji, sprowadzało się do bezwzględnego obowiązku „istotnego zmniejszenia prędkości, co najmniej przez zdjęcie nogi z pedału przyspiesznika, skoro zasięg świateł mijania jest nieporównywalnie mniejszy, niż świateł drogowych” (cyt. z uzasadnienia k. 182).

Rozwijając dalej ów pogląd, sąd odwoławczy stwierdził, że skoro w światłach mijania skazany miał zdecydowanie gorszą niż poprzednio widoczność drogi przed pojazdem i że w momencie wymijania się pojazdów wystąpiło tzw. „oślepianie”, to do zmniejszenia prędkości samochodu skazanego zobowiązywały ponadto „warunki atmosferyczne (pochmurne niebo k.2) oraz drogowe (brak oświetlenia ulicznego oraz zbliżanie się do skrzyżowania (k. 24))”.

Mimo tego stwierdzić należy, że sąd pierwszej instancji – a w ślad za nim sąd odwoławczy w uproszczony sposób dokonał analizy materiału

dowodowego, ponieważ pominął szereg istotnych dowodów, zaś niektórym faktom – w oderwaniu od ciągu logicznych następstw, błędnie nadał decydujący walor.

Autor kasacji ma rację, gdy twierdzi, że sądy obu instancji wyrokując w tej sprawie niesłusznie przyjęły – chociaż tego *expresis verbis* nie wypowiedziały, że naruszenie nieumyślne przez skazanego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym polegało na pogwałceniu przez niego zasady ograniczonego zaufania w ruchu drogowym.

Z tego rodzaju stwierdzeniem, sprecyzowanym przez Sąd Wojewódzki w N. jako niedbalstwo (nieostrożność) skazanego (k. 182), nie można się zgodzić.

W chwili zaistnienia tragicznego w skutkach zdarzenia obowiązywała ustawa z dnia 1 lutego 1983 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. Nr 6, poz. 35 ze zm.). Art. 3 tejże ustawy określając zasadę ograniczonego zaufania stanowił, że „Uczestnik ruchu i osoby znajdujące się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisy ruchu drogowego, chyba, że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego zachowania”. Obecnie – zagadnienie to w ten sam sposób reguluje art. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. Nr 98, poz. 602 ze zm.).

Orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz doktryna niejednokrotnie wypowiadały trafny pogląd, że zasady ograniczonego zaufania nie należy pojmować rozszerzająco, jako że ona właśnie jest wyjątkiem od podstawowej zasady zaufania do uczestników ruchu drogowego statuowanej w zdaniu 1 art. 3 cyt. ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

W wyrokach nie publikowanych, z dnia 16 lipca 1975 r. (I KRN 79/75) oraz z dnia 29 września 1993 r. (III KRN 127/93) Sąd Najwyższy wyraził podobne poglądy sprowadzające się do słusznego stwierdzenia, że „zasady ograniczonego zaufania nie można interpretować tak rozszerzająco, aby kierowców obarczać odpowiedzialnością za każdą sytuację, wytworzoną na

drodze (tj. skutek). Przypomnieć należy, że w uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 28 lutego 1975 r. (V KZP 2/74, OSNKW Nr 3-4, poz. 33) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „prowadzący pojazd ma prawo liczyć na respektowanie zasad bezpieczeństwa ruchu przez współuczestników ruchu dopóty, dopóki ich cechy osobiste lub określone zachowanie się albo inna szczególna uzasadniona doświadczeniem życiowym sytuacja (np. omijanie stojącego na przystanku i zasłaniającego widoczność autobusu albo jazda, w strefie przejścia dla pieszych), nie każą oczekiwać, że mogą się nie dostosować do tych zasad”.

Wskazówką, że współuczestnicy ruchu mogą się zachować na drodze w sposób nieprawidłowy, jest zwłaszcza jawna i dostrzegalna dla prowadzącego pojazd ich niezdolność przestrzegania zasad ruchu (np. dzieci, starcy, pewna kategoria inwalidów, osoby których ruchy mogą świadczyć o nietrzeźwości).

Zasada ograniczonego zaufania w ruchu drogowym restryktywnie jest też interpretowana w doktrynie prawa karnego (zob. G.Kochanowski; przestępstwa i wykroczenia drogowe. Komentarz, Warszawa 1991, s. 190 in., R.A.Stefański; Przestępstwa drogowe w nowym kodeksie karnym, Kraków 1999, s. 154-156; K.Buchała; Przestępstwa i wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji drogowej. Komentarz, Bydgoszcz 1997, s. 124-125, K.J.Pawelec; Wypadek drogowy, Warszawa 1999, s. 29-33).

Rozważając zagadnienie prędkości bezpiecznej w warunkach nocnych Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 maja 1995 r. (II KRN 52/95, OSNKW 1995, z. 11-12, poz. 82 trafnie wywiódł, że „zachowanie tzw. prędkości administracyjnie dozwolonej nie może samo przez się świadczyć o tym, że kierowca zachował prędkość bezpieczną w rozumieniu art. 17 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym. Jednakże nie można podzielić kategorycznej tezy o naruszeniu dyspozycji art. 17 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym w każdym przypadku niedostosowania w warunkach nocnych prędkości prowadzonego pojazdu do tzw. widoczności

drogi (zasięg aktualnie włączonych świateł)”. Sąd Najwyższy trafnie stwierdził, że „nałożenie na kierujących bezwzględnego obowiązku przewidzenia możliwości obecności nie oświetlonych przeszkód na drodze zmieniałoby zasadę zaufania (art. 3 Prawa o ruchu drogowym) na zasadę całkowitego braku zaufania, a w konsekwencji zaś rozciągałoby obowiązek zachowania ostrożności do granic sparaliżowania ruchu pojazdów samochodowych w nocy”. Pogląd ten znalazł akceptację R.A.Stefańskiego w glosie do tego wyroku, OSP 1996, nr 3, s. 155.

Również Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w wyroku z dnia 18 kwietnia 1986 r., III REN 57/86, OSNC 1987, z. 8, poz. 117 rozważając zagadnienie odszkodowania za skutki wypadku komunikacyjnego zaistniałego na szosie [...] w nocy 3 sierpnia 1983 r. wyraził podobny pogląd, że „z przyjętej powszechnie zasady ograniczonego zaufania kierowcy w stosunku do innych uczestników ruchu drogowego nie można wyprowadzić wniosku, że kierowca pojazdu poruszanego za pomocą sił przyrody, jadąc w terenie nie zabudowanym w porze nocnej, musiał się liczyć z możliwością pojawienia się na drodze przeszkody nie oświetlonej, a w konsekwencji tego prowadzić pojazd z taką szybkością, aby mógł on zatrzymać pojazd w każdej chwili przed taką przeszkodą”.

Tymczasem w niniejszej sprawie, Sąd Rejonowy w N. oraz Sąd Wojewódzki w N., dysponując trzema opiniami biegłych z dziedziny ruchu drogowego pobieżnie oceniły całokształt materiału dowodowego.

Realia niniejszej sprawy powinny być ocenione kompleksowo, przez pryzmat zapatrywań Sądu Najwyższego oraz doktryny prawa karnego wyjaśniających zagadnienie odpowiedzialności kierowcy w sytuacjach wyżej wskazanych. Sądy obu instancji nie wzięły przecież pod uwagę tego, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niezgodne z zasadami ruchu drogowego zachowanie się pieszego, będącego w stanie znacznej nietrzeźwości.

Nie ulega bowiem wątpliwości fakt, że tuż po zmianie świateł na światła mijania przez skazanego doszło do skrócenia zasięgu widoczności jezdni przez niego, co wbrew zapatrywaniom orzekających sądów „nie obligowało go do hamowania pojazdu” lub do „istotnego zmniejszenia szybkości”. Okoliczność, że z przeciwnego kierunku nadjeżdżał pojazd, nie zobowiązywała skazanego do szczególnej nieufności i ostrożności. Brak ulicznego oświetlenia w miejscu zdarzenia oraz zachmurzone niebo, nie stanowiły też żadnej, nadzwyczajnej okoliczności sygnalizujących jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Ekspozowanie powyższych warunków, jako „szczególnych” przez sąd odwoławczy jest zwyczajnym nieporozumieniem, bo z niczego nie wynikającym.

Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że w ocenie prawnej zdarzenia sądy nie wzięły przecież pod uwagę tego, że wymijanie się skazanego z pojazdem jadącym z przeciwnego kierunku pozwalało przyjąć, że na jezdni nie ma żadnej przeszkody i że skoro pieszy nie zdecydował się przejść jezdnię przed tamtym pojazdem, to zapewne zachowa się identycznie w stosunku do nadjeżdżającego pojazdu skazanego.

Opinie wszystkich biegłych są zgodne co do tego, że wejście nietrzeźwego pieszego na jezdnię przed nadjeżdżający pojazd skazanego stanowiło oczywiste naruszenie zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Jeżeli wobec takiego rozwoju zdarzenia, skazany w ograniczonym przecież czasie, bo niespełna 2 sek. wykonał jeszcze manewry - hamowania oraz skrętu w prawo oraz w lewo, które jednak nie zapobiegły potrąceniu pokrzywdzonego, to nie uzasadnione były wnioski biegłych oraz sądów orzekających jakoby taktyka jazdy skazanego była nieprawidłowa i że to ona doprowadziła do tragicznego skutku.

Rzecz jest jednak w tym, że sądy orzekające w tej sprawie zbagatelizowały zasadniczy problem dotyczący każdego występkę określonego

w art. 145 kk z 1969 r., gdyż należało bacznie rozważyć, czy istniał związek przyczynowy pomiędzy rzekomym naruszeniem przepisów przez skazanego statuujących bezpieczeństwo w ruchu lądowym, a zaistniałą kolizją drogową. Związek ten nie powinien być rozumiany jako jedynie czasowe lub miejscowe następstwo wydarzeń, ale jako powiązanie wypadku drogowego z poprzedzającym go naruszeniem przez sprawcę przepisów o ruchu drogowym. Gdyby nawet szybkość jazdy skazanego, ustalona szacunkowo - wyłącznie w oparciu o jego wyjaśnienia - mogłaby być w tamtych warunkach uznawana za niebezpieczną, co jednak wykluczono, to i tak owo naruszenie byłoby niewystarczające do obiektywnego przypisania mu skutku przestępnego z art. 145 § 2 kk z 1969 r. Skazany nie naruszył bowiem tej reguły zachowania się, która winna chronić zagrożone dobro prawne (czyli człowieka) przed wystąpieniem danego skutku na tej właśnie drodze, na której on właśnie przyczynowo wystąpił. Zasadne wydaje się być odwołanie się do takiego poglądu wyrażonego w wyroku z dnia 4 listopada 1998 r. (IV KK 303/97, OSNKW 1998, z. 11 –12, poz. 50).

Pogląd ten został wyraźnie sprecyzowany i rozwinięty przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 marca 2000 r. III KKN 231/98, OSNKW z 2000 r. z. 5-6, poz. 45). Wyjaśnia on zasadniczy problem odpowiedzialności, że „spowodowanie skutku może być tylko obiektywnie przypisane sprawcy co stwarza podstawę wyjściową do ustalenia realizacji ustawowych znamion czynu zabronionego, określonego w art. 145 § 2 d.kk, gdy urzeczywistnia się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec miałoby przestrzeganie naruszonego obowiązku ostrożności”.

Uwzględniając powyższe zapatrywanie Sądu Najwyższego, przyjąć trzeba – w ślad za opiniami wszystkich biegłych - że kierujący V. nie miał możliwości uniknięcia wypadku przez zatrzymanie pojazdu przed torem ruchu nietrzeźwego pieszego, nawet przy rzeczywistej niższej szybkości, bowiem pokrzywdzony ten

podjął decyzję przekroczenia jezdni w warunkach ograniczonej widoczności i bez upewnienia się, czy posiadał dostateczne warunki przekroczenia jezdni bez zagrożenia bezpieczeństwu ruchu.

W tej sytuacji należało zgodzić się z autorem kasacji, że akceptowana tutaj koncepcja obiektywnego przypisania skutku opiera się na przyjęciu, że ów skutek można sprawcy obiektywnie przypisać tylko wtedy, gdy jego zachowanie stwarzało lub istotnie zwiększało prawnie nieakceptowane niebezpieczeństwo dla dobra prawnego, stanowiącego przedmiot zamachu i niebezpieczeństwo to zrealizowało się w postaci nastąpienia danego skutku przestępnego.

Mając powyższe względy na uwadze, w tym wymóg ścisłego przestrzegania kodeksowych zasad indywidualizacji i subiektywizacji odpowiedzialności karnej, Sąd Najwyższy – po uprzednim uchyleniu wyroków sądów obu instancji - uniewinnił A. B. od przypisanego mu przestępstwa z art. 145 § 2 kk z 1969 r., albowiem skazanie go za to przestępstwo nastąpiło z rażącym naruszeniem prawa procesowego, które w konsekwencji prowadziło do rażącej obrazy prawa materialnego.

Przewodniczący SSN: (Mieczysław Młodzik)

Sędziowie SN: (Józef Medyk)

(Ewa Strużyna)